



**Ks. DARIUSZ
JAŚLARZ**

redaktor wydania

Kościół jest jak skarbiec. Znajdziemy w nim nie tylko wnętrza świątyń pachnące przeszłością oraz bogatą liturgię, ale nade wszystko odkryjemy piękno ludzkiego serca! Bo, jak nauczał Jan Paweł II, to człowiek jest drogą Kościoła. Poświęcamy nasze życie, spiesząc z pomocą innym. Uczestniczymy w rekolekcjach, spotkaniach, sympozjach, które zbliżają do Boga. Można o tym mówić, a można też świadomie włączyć się w wędrówkę! Wszak jesteśmy bogactwem naszego Mistrza! Zapraszam! ■

ZA TYDZIEŃ

- ODWIEDZIMY lekarza
- PODUMAMY o trudzie nauczyciela
- PRZYPATRZYMY SIĘ parafii pw. św. Faustyny w Słupsku

I LO w Koszalinie obchodzi jubileusz

Świętowanie prymusów

Zajmuje 14. miejsce w rankingu najlepszych szkół średnich w Polsce i jest jednym z najlepszych w naszej diecezji. Na 266 uczniów, którzy przystąpili do matury w 2005 r., zdało 100 proc.

Z nieukrywaną dumą potwierdza te fakty były absolwent, a od 1998 r. dyrektor I Liceum Ogólnokształcącego im. Stanisława Dubois w Koszalinie Rafał Janus. Szkoła obchodzi jubileusz 60-lecia istnienia i odbywa się w niej 55. zjazd absolwentów. „Dziś jestem ekonomistką. Wspominam cudowne lata nauki w liceum. Uczyli mnie wyjątkowi ludzie, którzy swoją karierę nauczycielską zaczęli jeszcze przed wojną. Moja córka chodziła także do Dubois” – mówi Maria Potyrało-Zalewska, uczestniczka zjazdu. Dni świętowania to czas wzruszeń i powrotu do historii szkoły i tych, którzy ją tworzyli. Okazją do dziękczynienia by-



LUKASZ FISZER

ła Msza św., sprawowana w koszalińskiej katedrze 1 października przez biskupa Pawła Cieślika w asyście księży związanych ze szkołą i proboszcza ks. prał. Tadeusza Piaseckiego. „Szkoła to więcej niż dobrze wyposażone pracownie i biblioteka. To uczniowie i nauczyciel, którzy karmi ich pożywnym pokarmem prawdy, jak matka karmią-

Dyrektor Rafał Janus (z lewej) i bp Paweł Cieślik podczas uroczystości w katedrze

ca swoje dziecko. Pedagog wie, że młodzież potrzebuje doświadczonych przewodników i mądrych drogowskazów, aby wejść w dorosłe życie. Wiedza będąca ważnym elementem kształcenia nie wystarczy, by uformować dojrzałego człowieka. Potrzeba jeszcze otwarcia na Boga!” – przypominał bp Paweł. **KS. DARIUSZ JAŚLARZ**

RYCERZ DOSKONAŁY



MAREK PIEKARA

Zgromadzenie Rycerskie „Szlachetne serca” z Miastka zaprosiło do turnieju bractwa z Łodzi, Włocławka, Gdyni, Gdańska, Szczecina, Koszalina, Słupska i Bytowa. Tego typu wydarzenia przywołują na pamięć chlubne tradycje Polaków. Zawody odbyły się 24 i 25 września w Świerznie (dekanat Polanów) na terenie stadniny „Złota Podkowa”, która była ich współorganizatorem. Rycerze walczyli o „Bursztynową Podkową”. Przed zawodami prosili miejscowego proboszcza o błogosławieństwo, a w niedzielę w zbrojach i z chorągwiami w dłoniach modlili się na Mszy świętej.

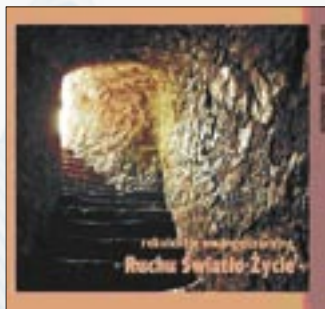
„Bursztynowa Podkowa” przypadnie najwaleczniejszemu!

Zestawienie teraźniejszości z historią rodzi tęsknotę za powrotem do przeszłości, a szczególnie do szlachetnych serc! ■

Zapraszamy

NA REKOLEKCJE OAZOWE młodych (najwcześniej II klasa gimnazjum), którzy chcą włączyć się w życie już istniejących wspólnot oazowych bądź pragną – z pomocą swoich duszpasterzy lub katechetów – założyć oazę w swojej parafii. Rekolekcje odbędą się od 14 do 16 października w Ośrodku Caritas pw. św. Liboriusza (w Ostrowcu k. Wałcza) oraz od 21 do 23 października w Ośrodku Caritas pw. Aniołów Stróżów (w Kołobrzegu przy ul. Kasprowicza 7). Należy przyjechać do godz. 16.00. Wyjazd w niedzielę ok. godz.

15.00. Należy zabrać śpiwór. Koszt 50 zł. Zgłoszenia prosimy przysyłać pocztą elektroniczną: recepja@koszalin.oa-za.pl bądź telefonicznie (94) 364 33 39 lub 692 676 775.



Terapia i komputery

29 WRZEŚNIA w Szkole Podstawowej nr 21 została oddana do użytku pracownia komputerowa „e-Kids Network” przeznaczona dla dzieci niepełnosprawnych. Dzieci niedowładem kończyn górnych korzystają z klawiatur z powiększonymi klawiszami i nakładek zabezpieczających przed naciśnięciem niewłaściwych klawiszy, urządzeń sterujących kursorem za pomocą poruszania kulki ręką, urządzenia sterującego kursorem za pomocą ruchów głowy. Dla dzieci niewidomych i niedowidzących przewidziany jest pro-

gram czytający i powiększający ekran. Program zawiera syntezy mowy. Dzieci korzystają również z klawiatur z kolorowymi, powiększonymi klawiszami.

Koszalińska pracownia będzie funkcjonować od poniedziałku do piątku. W godzinach lekcyjnych korzystać z niej będą uczniowie szkoły, a w godzinach od 15 do 18 pozostałe dzieci niepełnosprawne z Koszalina. Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej zapewnia dzieciom niepełnosprawnym transport z domu na zajęcia oraz z pracowni do domu.

Bezpieczna droga do szkoły

KOSZALIN. 27 września koszalińska Straż Miejska w ramach akcji prewencyjnej „Bezpieczna droga do szkoły” za pomocą fotoradaru monitorowała ulice w pobliżu szkół. Na początku była to ul. Jana Pawła II w okolicach przejścia dla pieszych, na którym ostatnio zostały potrącone trzy uczennice gimnazjum. Później strażnicy przenieśli się na ul. 4 Marca. W sumie w godz. 6.30–10.00 zarejestrowano 20

pojazdów, które przekroczyły prędkość. W stosunku do ich kierowców zostaną wyciągnięte konsekwencje karne. W trosce o bezpieczeństwo dzieci w tym tygodniu funkcjonariusze będą codziennie rano kontrolować drogi w pobliżu placówek oświatowych. Pozwoli to określić miejsca najbardziej niebezpieczne i na tej podstawie ustalić „grafik” umiejscawiania fotoradaru na następne tygodnie.



ARCHIWUM IGN

Doradcy życia rodzinnego

OD 14 DO 16 PAŹDZIERNIKA. wezmą udział w rekolekcjach, które odbędą się w Centrum Edukacyjno-Formacyjnym w Koszalinie (ul. Seminaryjna 2, 75–950 Koszalin). Poprowadzi je o. Ksawery Knotz, kapucyn, który jest autorem książki „Akt małżeński – szansa spotkania z Bogiem i współmałżonkiem”. Rekolekcje są organizo-

wane z myślą o doradcach życia rodzinnego, którzy cały rok służą w poradniach rodzinnych przy parafiach. Zapraszamy także wszystkich małżonków oraz osoby przygotowujące się do małżeństwa. Koszt rekolekcji wynosi 60 zł od uczestnika. Zgłoszenia przyjmuje Urszula Lampka (tel. 094 31-42-321, tel. kom. 663-753-579 lub tel. 094 34-09-800)

Konkurs pięknego słowa!

ZESPÓŁ SZKÓŁ Rolniczego Centrum Kształcenia Ustawicznego w Łodzi zaprasza do wzięcia udziału w V Konkursie Recytatorskim Poezji i Prozy Karola Wojtyły.

Konkurs, przeznaczony dla uczniów szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych, odbędzie się 19 października w Łodzi.

Celem przyświecającym organizatorom jest zapoznanie się z utworami Karola Wojtyły i ukazanie ich piękna. Można będzie też obejrzeć wystawę poświęconą Papieżowi Polakowi, przygotowaną przez dyrektora placówki Mirosława Batrucha. Zapewnione nagrody i specjalne upominki dla wszystkich

uczestników! Szkoły chętne do wzięcia udziału w spotkaniu zgłaszają maksymalnie trzech recytatorów, którzy przedstawią jeden wiersz lub fragment prozy. Czas prezentacji nie powinien przekraczać 5 minut. Zgłoszenia (do 12 października), zawierające imię i nazwisko uczestnika, dane opiekuna, pełną nazwę szkoły z adresem i telefonem kontaktowym, tytuł utworu oraz kopię tekstu do wglądu, należy kierować na adres szkoły: Zespół Szkół Rolnicze Centrum Kształcenia Ustawicznego, Łódź 11, 77-200 Miastko. Szczegółowe informacje dotyczące warunków i regulaminu konkursu można uzyskać pod numerem telefonu 059 857 24 09. Impreza objęta jest patronatem medialnym „Gościa Niedzielnego”.



JÓZEF WOLNY

TAM ZNAJDZIESZ POMOC

STOWARZYSZENIE HOSPICIUM IM. ŚW. M.M. KOLBEGO
HOSPICIJNY ZAKŁAD OPIEKI ZDROWOTNEJ, 75-701
Koszalin, ul. Wojska Polskiego 13, tel./faks
(094) 346 07 56, nr konta: Bank Millennium
9111602202 0000 0000 56525043

HOSPICIUM STACJONARNE W KOSZALINIE, 75-642
Koszalin, ul. Słoneczna 15, tel./faks (094)
340 36 96

HOSPICIUM DOMOWE IM. BPA CZESŁAWA DOMINA
ul. Tynieckiego 23, 76-150 Darłowo, tel.(094)
314 18 03, numer konta: PKO BP I O/ Darłowo
nr 18 1020 4681 0000 1202 0023

STOWARZYSZENIE HOSPICIUM DOMOWE IM. MATKI TERESY
z KALKUTY, ul. Nowa Szwecja 8, 78-600 Wałcz,
tel. (067) 258 16 30, 0-672 500 200

STOWARZYSZENIE „HOSPICIUM PIŁA”, ul. Wawelska
32/1, 64-920 Piła, tel. (067) 215 35 18

PORADNIA OPIEKI PALIATYWNEJ IM. SŁUGI BOŻEJ
STANISŁAWY LESZCZYŃSKIEJ, ul. Rydygiera I, 64-920
Piła, tel. 0-605 951 949

PORADNIA OPIEKI PALIATYWNEJ PRZY PRZYCHODNI
REJONOWEJ nr 1, ul. Okrzei 13, 64-920 Piła, tel.
(067) 212-33-13

TOWARZYSTWO OPIEKI PALIATYWNEJ IM. JANINY
RÓŻYCKIEJ

HOSPICIUM MIŁOSIĘDZIA BOŻEGO, ul. prof. Lotha
26a, 76-200 Słupsk, tel. (059) 41-16-43

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ CHORYCH „HOSPICIUM”
ul. Wileńska 30, 76-200 Słupsk, tel. (059)
42-40-31 wew. 65, faks (059) 42-71-32

HOSPICIUM MIŁOSIĘDZIA BOŻEGO W SŁUPSKU
ul. Jana Druyffa 2, 76-200 Słupsk, tel. (059)
841 16 43, faks (059) 841 16 43, numer konta:
05 1540 1098 2001 5550 6036 0001

PORADNIA LECZENIA BÓLU I OPIEKI PALIATYWNEJ PRZY
SZPITALU ZESPOLONYM, ul. Wałowa I, 76-200
Słupsk, tel. (059) 426-011 wew. 35

PORADNIA LECZENIA BÓLU
ZOZ Białogard, ul. Szpitalna, 78-200 Białogard
ZESPÓŁ OPIEKI ZDROWOTNEJ

Oddział Opieki Paliatywnej Poradnia Leczenia
Bólu i Opieki Paliatywnej, ul. Wybickiego 30,
77-200 Miastko

KONCERTY

Słupsk — 19.30, kościół NMP Królowej Różańca
Świętego (Mariacki)

Darłowo — 17.00, rynek

Koszalin — 17.00, Teatr Bałtycki

Tydzień Miłosierdzia w hospicjach trwa 366 dni

Godne umieranie

Tydzień miłosierdzia mobilizuje nas do większego wysiłku na rzecz potrzebujących. W kościołach wystawiane są kosze na produkty żywnościowe. Parafialne oddziały Caritas zbierają datki dla biednych. Tych nigdzie nie brakuje, szczególnie na terenie naszej małej uprzemysłowionej diecezji.

Nie tak dawno dziękowaliśmy Panu za tegoroczne zbiory i prosiliśmy o chleb powszedni. Łamać się nim z głodnymi, to dzielić się miłością. Świadczyć miłosierdzie. Ale potrzebujący to nie tylko ten, który nie ma pieniędzy „na życie”. A co z tymi, którzy już nie mają szansy na życie? Mówi się o nich ładnie i dość enigmatycznie:

chorzy w terminalnej fazie choroby.

Kim są? Zwyczajnie: to ci, którzy umierają na śmiertelną chorobę. Medycyna pokazała im zegar odmierzający ostatnie chwile ziemskiej wędrówki, uwalniając lęk, bezradność, pozbawiając nadziei. Rażeni strachem jak piorunem, potrzebują specjalistów i leków, ale jeszcze bardziej warunków do godnego umierania. Dyrektor Hospicjum Miłosierdzia Bożego w Słupsku Teresa Jerzyk, opowiada o swoich podopiecznych z takim szczęściem, jakby wygrała milion w toto-lotka. To jej życie. Ma dzieci i kochającego męża. Jest pogodna, a jednak nie boi się rozmawiać o śmierci. „Przecież nasze hospicjum ma w nazwie Boże Miłosierdzie! Do niego się zwracamy. Modlitwa to cześć naszej posługi. Bez niej i bez Pana Boga byłoby trudno!” – zwierza się. Pani Teresa wciąż dziękuje tym, którzy rozumieją potrzeby umierających i ich rodzin: „Hospicjum Miłosierdzia Bożego w Słupsku dziękuje państwu za zrozumienie i kupno żonkili. Dzięki naszym młodym wolontariuszom udało nam się zebrać 6347 zł 11 gr”. Wolontariusze?

Każdy by się przydał!

Owszem, są tu lekarze, pielęgniarki, psycholog, ksiądz. Ich fachowa opieka jest niezastąpiona. I oni są wyjątkowi! Ale do dawania serca nie potrzeba nadzwyczajnych umiejętności – wystarczy posiedzieć przy chorym, porozmawiać, napisać list czy przeczytać książkę, albo... wyruszyć „w trasę”. Ksiądz Rafał Stasiejko, założyciel Hospicjum Domowego im. Biskupa Czesława Domina w Darłowie, dobrze rozumie problem. Jest pochłonięty służbą umierającym. Nie owija w bawełnę. Mówi



ARCHIWUM HOSPICIUM

**Rafał ma raka mózgu.
W hospicjum jest otoczony miłością**

prosto, zwyczajnie i z pasją: „Nasze hospicjum działa dopiero od marca. Ciężko jest z finansami, ale jest sens pomagania godnie odchodzić ludziom, żyjącym często w biedzie. A to staramy się robić. Wszyscy pracują jako wolontariusze, organizując opiekę, zbiorówkę na hospicjum. Dzięki ks. Pawłowi Brostowiczowi, dyrektorowi Caritas diecezjalnej, otrzymaliśmy samochód, który wykorzystujemy do odwiedzin chorych w domu. Staramy się o sprzęt medyczny. Chcemy pozyskiwać nowych ludzi i dlatego włączamy się w kampanię na rzecz hospicjów.

Chcemy o tym mówić

O czym chcą mówić? O tym, że eutanazja to najprostsze i – bez ogródek – najgłupsze rozwiązanie. Nie wymaga wysiłku i traktuje chorego, umierającego człowieka jak zepsutą pralkę. Człowiek ma godnie umierać!

Hospicjum to też Życie – zdążyć z prawdą

– to hasło pierwszego Światowego Dnia Hospicjów i Opieki Paliatywnej obchodzonego 8 października 2005 r. – w ostatnim dniu Tygodnia Miłosierdzia.

Z tej okazji organizowane są spotkania i koncerty (informacja obok). Mają zachęcić uczestników do włączania się w pomoc umierającym i pomóc w zebraniu funduszy wspomagających, gdyż środki przeznaczone przez Narodowy Fundusz Zdrowia nie wystarczają na zapewnienie wymaganego standardu leczenia i opieki nad ciężko chorymi pacjentami. Pozyskane pieniądze przeznacza się na zakup leków, opatrunków, doposażenie hospicjów i wykonywanie bieżących remontów.

KS. DARIUSZ JAŚLARZ

Sonda

POSŁUGA SZAFARZA

MIECZYSLAW MAŁKOWSKI,
PARAFIA ŚW. JÓZEFA
RZEMIEŚLNIKA W KOSZALINIE



Jest to dla mnie wielkie wyróżnienie. Pamiętam, że kiedy po raz pierwszy rozda-

waliśmy Ciało Pana Jezusa, z przejęcia trzęsły mi się ręce. Do dziś, mimo że posługę szafarza sprawuję już od sześciu lat, nadal bardzo przeżywam każdą Mszę.

STEFAN KOZŁOWSKI,
PARAFIA ŚW. PAWŁA W DRAWSKU



Trzeba stale pamiętać o tym, że jest się „na świeczniku”. Bo kiedy ktoś rozdaje Komunię św.,

jego zachowanie nie może budzić żadnych wątpliwości. Szafarstwo zobowiązuje do dużej samodyscypliny, nie tylko przy ołtarzu. Co dzień towarzyszy mi świadomość bycia blisko Jezusa.

JAN SŁOMA, PARAFIA NARODZENIA
NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY
W SZCZECINKU



W parafii przyjęto mnie bardzo serdecznie, mimo początkowych obaw. Myślę, że teraz

wszyscy się już przyzwyczaili. Zdarza się przecież tak, że jest tak wielu chętnych do przyjęcia Komunii św., że jej rozdawanie znacznie wydłużyłoby Mszę św.

ANDRZEJ JAKIMOWICZ,
PARAFIA ŚW. JACKA W SŁUPSKU



Jestem członkiem Kościoła Domowego i szafarstwo jest naturalną konsekwencją uczestnictwa w tym ruchu. Służę jako szafarz nadzwyczajny już od 1995 r., ale nadal jest to dla mnie wielkie przeżycie, któremu towarzyszy szybsze bicie serca.

Posłańcy na

W pierwszych wiekach chrześcijanie, narażeni na prześladowania, zmuszeni byli do ukrywania swej wiary. Aby ochronić Eucharystię i docierać z nią do chorych i uwięzionych, młody Kościół postulował się wiernymi. Dość wcześnie jednak udzielanie Komunii św. stało się domeną wyłącznie kapłanów.

Do praktyki rozdzielania Eucharystii przez świeckich Kościół powrócił dopiero po Soborze Watykańskim II.

tekst

KAROLINA PAWŁOWSKA

W 1990 r. odbył się Kongres Eucharystyczny w Polsce, którego owocem było powołanie nadzwyczajnych szafarzy Komunii św. Na mocy jego postanowień nadzwyczajni szafarze mogą udzielać Komunii św. wiernym i zanosić



HENRYK PRZONDZIONO

ją do chorych, także jako Wiatyku, gdy brakuje szafarzy zwyczajnych uprawnionych w pierwszym rzędzie do komunikowania (czyli kapłanów i diakonów), a także, gdy posługę tę uniemożliwiają im inne zajęcia duszpasterskie lub stan zdrowia. Nadzwyczajnymi szafarzami są ojcowie rodzin, normalnie funkcjonujący zawodowo. Ich wiek Episkopat określa od 35 do 65 lat, choć zdarzają się wyjątki od tej reguły. Nie ma natomiast wyjątków, gdy chodzi o ich nieposzlakowaną opinię oraz aktywność w życiu religijnym. Kandydat na szafarza musi odbyć najpierw blisko trzymiesięczny kurs przygotowawczy, na którym zdobywa podstawowe wiadomości

Szafarze są tymi, którzy rozszerzają Kościół, żyjąc Eucharystią

m.in. o liturgii, o Piśmie Świętym, o prawie kościelnym, a także opanowuje podstawowe umiejętności praktyczne, potrzebne do sprawowania tej posługi. Szkolenie zakończone jest mianowaniem przez biskupa, udzielanym zwykle na okres jednego roku i może – choć nie musi – być odnawiane. Dla niektórych poprzeczka okazuje się być zawieszona za wysoko. Wtedy najczęściej sami rezygnują ze sprawowania funkcji. Ich posługa, jak sama nazwa wskazuje, jest nadzwyczajna. Roznoszą Komunię św. chorym do domów i szpitali, a także pomagają w jej rozdawaniu podczas dużych uro-

howa szafarzy

ndzwyuczajni



księdzę proboszcza rozumiało się niejako samo przez się” – opowiada Paweł Jędraszczyk. Wraz z pojawieniem się pierwszych świeckich udzielających Komunii św. zrodziły się obawy o to, jak zostaną oni przyjęci. „Służę w wiejskiej parafii, w której ludzie mają ugruntowane na wiele rzeczy poglądy, zahamowania i różnego typu przyzwyczajenia. Przyznając, że początkowo obawiałem się tego, jak zostaną przyjęci w parafii przez sąsiadów. Okazało się jednak, że spotykam się, także poza Mszą św., z dowodami dużej sympatii i serdeczności. Moje życie nie zostało w sposób szczególny dostosowane do szafarstwa, tylko szafarstwo samo w nie weszło” – mówi Tomasz Kledzik, jeden z najmłodszych stażem szafarzy, ustanowiony do służby w marcu tego roku. Wielu szafarzy podkreśla, że nawet jeśli spotkali się z pewną nieufnością, to obawy te szybko odsuwane były na bok. Ich posługa przyjmowana jest w parafiach z wielką życzliwością, zarówno ze strony księży, jak i wiernych.

Najważniejszym zadaniem

szafarza nadzwyczajnego jest docieranie do chorych, aby umożliwić im przyjęcie Pana Jezusa w niedzielę i święta. Spotkania te są okazją do dłuższej rozmowy, wsluchania się w zmartwienie chorego lub po prostu zwykłego zainteresowania. Z wartości cichej posługi szafarza właśnie ci schorowani i cierpiący, którzy nie mają możliwości uczestniczenia w niedzielnej Mszy św., zdają sobie sprawę najlepiej. „Te wizyty są dla mnie prawdziwym błogosławieństwem” – mówi pani Jadwiga, której wiek nie pozwalała na samodzielne opuszczanie mieszkania. – „Zawsze słucham Mszy św. w radiu, ale to przecież nie to samo”. Podobnie mówią

inni chorzy. Im nie przeszkadza, że przyjmują Komunię św. z rąk osoby świeckiej. „Najważniejsze jest, że przychodzi do nas z Panem Jezusem, z dobrym słowem i że wspólnie się modlimy” – mówi pani Aurelia. Nierzadko wizyty te wywołują wiele wzruszeń. Także u samych posłańców. „Odczuwam wdzięczność ze strony ludzi, którym zanoszę Pana Jezusa. Kiedy przychodzę do chorego, który przez cały tydzień był sam, mojej wizycie towarzyszą wielkie emocje. Czuję się naprawdę potrzebny, gdy widzę radość z tego powodu” – nie ukrywa wzruszenia Ryszard Hasik. Podobnie opowiada Piotr Walicki, odwiedzający chorych od 5 miesięcy. „Początki były trudne, bo wiązały się z wielką treścią. Z każdym tygodniem, z każdą następną niedzielą jest coraz lepiej. Spotykam się z olbrzymią wdzięcznością i przywiązaniem chorych – mówi. – Kiedy uprzedziłem, że jadę na rekolekcje i że nie będę mógł przyjść, z obawą dopytywali się, czy aby na pewno tylko jedna taka niedziela będzie, kiedy nie przyjdę do nich z Panem Jezusem”.

Posługa cierpiącym

Opiekunem i duchowym przewodnikiem szafarzy jest ks. Andrzej Korpusik. Od 23 do 25 września spotkał się z nimi po raz kolejny na dorocznych ćwiczeniach duchowych w Koszalinie. W rekolekcjach wzięło udział 86 mężczyzn pełniących posługę nadzwyczajnych szafarzy. Ze względu na pełnione obowiązki służbowe nie wszyscy zdołali dotrzeć do Koszalina. Dni skupienia, do udziału w których są zobowiązani raz w roku, są sposobnością do formacji duchowej, ale i okazją do pogłębiania wiedzy oraz wymiany doświadczeń. Dla Pawła Jędraszczyka są także możliwością poczucia niezwyklej wspólnoty, której uczestnicy przez trzy

dni wspólnie modlą się, śpiewają i wzrastają w wierze. „Kościoł to nie tylko zgromadzenie wiernych na Mszy św. Jest to także Kościół chorych, cierpiących, do których trzeba dotrzeć – tłumaczy ks. Korpusik zasadnicze powody ustanowienia służby szafarskiej. – Właśnie świadectwa ludzi chorych i nierzadko samotnych w swoim cierpieniu, do których docierają szafarze nadzwyczajni, są najlepszym argumentem przemawiającym za słusznością ustanowienia tej funkcji”. 19 marca tego roku mianowanych zostało kolejnych 10 szafarzy nadzwyczajnych. Ich pełne emocji relacje świadczą o tym, że jest zapotrzebowanie w Kościele na świeckich posłańców niosących nadzwyczajny dar. ■



**MOIM
ZDANIEM**

KS. ANDRZEJ KORPUSIK

opiekun duchowny szafarzy

czystości religijnych. Sami o sobie mówią, że są posłańcami Pana Boga.

W diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej

od 1995 r. ustanowiono 180 szafarzy nadzwyczajnych, z czego czynną służbę podejmuje obecnie 106. Wśród nich jest również kilka sióstr zakonnych. Dla większości podjęcie tej funkcji było naturalną konsekwencją aktywnego życia w parafii. Część z nich należy do grup apostołskich istniejących przy parafii, najczęściej jest to neokatechumenat lub Domy Kościoła, i tam odbywają też swoją formację. „Przez całe życie byłem ministrantem, zatem podjęcie funkcji szafarza na prośbę

Posługa ta zobowiązuje szafarzy do wysoce moralnego życia. Podjęcie się szafarstwa sprawia, że stają się osobami publicznymi. Ich najmniejsze niedoskonałości mogą stać się podstawą do rozmów i do oceny. Dla wielu może wiązać się to ze zbyt dużym obciążeniem. Kiedy wymóg moralny staje się zbyt wygórowany dla ich sposobu życia, kiedy bycie człowiekiem „na świeczniku” okazuje się być ponad ich siły, rezygnują, podając rozmaite przyczyny, także natury etycznej. Mimo że jest to przecież swego rodzaju elita, z której proboszczowie wybierają godnych sprawowania tej funkcji, kierując ich na kursy przygotowawcze, bo szafarzami nie zostają przecież ludzie przypadkowi, obserwujemy wciąż ich duchowy wzrost. Ich życie sakramentalne, eucharystyczne i kościelne w wielu wypadkach wciąż na nowo ulega ożywieniu. Temu służą również organizowane corocznie dni skupienia.

Uroczystości odpustowe w parafii greckokatolickiej w Wałczu

Krzyżu Chrystusa, bądźże pochwalony!

25 września w parafii greckokatolickiej w Wałczu wierni uczestniczyli w odpuszczeniu parafialnym z okazji święta Podwyższenia Krzyża Pańskiego.

W tradycji Kościoła greckokatolickiego oddanie czci znakowi śmierci i zmartwychwstania Chrystusa odbywa się bardzo uroczysto. Na początku liturgii celebrans wnosi na środek świątyni krzyż udekorowany różami i umieszcza go na małym ołtarzu. Po odmówieniu litanii oraz trzykrotnym przyklęgnięciu i śpiewie: *Przed krzyżem Twoim, Panie, kłaniamy się i święte Twoje zmartwychwstanie wysławiamy*, kapłan unosi

Odpust w Wałczu miał bardzo uroczysty charakter



go na znak zwycięstwa nad grzechem i śmiercią. Po indywidualnej adoracji przez ucałowanie rozpoczyna się Msza święta.

W sobotę wieczorem, w przeddzień święta, odprowadzane są Wielkie Nieszpory z błogosławieństwem pokarmów: bułek, pszenicy, wina i oliwy. W tym roku wspólnie z ks. proboszczem Arkadiuszem Trochanowskim celebrowali je ks. Roman Ferenc z Człuchowa, ks. Piotr Baran, ks. Włodzimierz Kucaj z Białego Boru i ks. Jarosław Moskałyk z Poznania. W niedzielę ks. A. Trochanowski odprawił Moleben do Jezusa Chrystusa Zbawiciela, zaś w czasie Eucharystii słowo Boże wygłosił wykładowca Uniwersytetu Poznańskiego ks. dr hab. J. Moskałyk. Uroczystości odpustowe zakończyła procesja.

BEATA STANKIEWICZ

Ciekawe miejsca

Niezwykły kamień z Białej

W kapliczce Matki Bożej Saletyńskiej we wsi Biała koło Trzcianki znajduje się kamień z odciskiem stopy... Matki Bożej. Tak przynajmniej utrzymuje okoliczna ludność.

Kamień pochodzi z czasów pierwszej parafii w tej wsi. Podanie głosi, że kiedy ziemię tę zamieszkiwali pogańscy Pomorzanie, po drugiej stronie osiedlili się chrześcijanie. Wojowniczy Paganie często najeżdżali na Polskę, palili wsie, a ludność zabierali do niewoli. Po walkach Pomorzanie świętowali swoje zwycięstwo w świętym lesie koło Białej, gdzie utworzyli krąg z kamieni. Pośrodku stał duży kamień, na którym kapłan pogan składał ich bogu – Bulbugowi, ofiary z wziętych do niewoli chrześcijan.

W roku 1100, kiedy po raz kolejny sięgnął po nóż, zabijając kolejną ofiarę, z nieba błysnęło potężne światło, które osł-



KRZYSZTOF DĘGA

piło ich tak mocno, że padli na kolana. Gdy podnieśli wzrok, po noc oczom ich ukazała się Matka Boska z Dzieciątkiem Jezus na rękach. Stała ona na kamieniu ofiarnym i po-

Grota Matki Bożej Saletyńskiej w Białej

wiedziała do nich: „Nie przelewajcie niewinnej krwi. Opuście swoich bogów i służcie jednemu Bogu”. Po chwili chmura zabrała Matkę Boską wraz z chrześcijanami do nie-

ba. W miejscu, gdzie stała odcisnęła się głęboko jej stopa. Przestraszeni poganie w pośpiechu opuścili miejsce składania ofiar. Bóg chrześcijański zwyciężył, a poganie przyjęli chrzest. Pierwsi nawróceni w 1108 roku utworzyli parafię w Białej i wybudowali kościół chrześcijański. Tyle przekazy.

W późniejszym okresie kamienie ofiarne rozbito i wykorzystano do budowy kościoła. Ułamek kamienia z odcisniętą stopą Matki Boskiej wmurowano w mur ogradzający cmentarz. Po II wojnie światowej kamień leżał na placu kościelnym.

W latach 50. za sprawą proboszcza parafii ks. Juliana Filoda, na placu kościelnym, zbudowano grootę Matki Boskiej Saletyńskiej. Tam został umieszczony kamień z odciskiem stopy. Obecnie można go oglądać i podziwiać, dziękując za opiekę nad okolicznymi mieszkańcami.

KRZYSZTOF DĘGA

Słupszczanie na V Ogólnopolskim Forum Młodzieży Szkół Katolickich

Odnaleźć spojrzenie Pana

23 września na Jasnej Górze zgromadziło się ponad 1400 uczniów ze szkół katolickich z całej Polski. V Ogólnopolskie Forum poprowadzili o. Marek Urbanowski, dominikanin, i Jan Pospieszalski. Temat „Odnaleźć spojrzenie Pana” osnuty był na katechezie Ojca Świętego Jana Pawła II o relacji z Chrystusem i sposobie jej budowania. W spotkaniu uczestniczyli młodzi ze Słupska wraz z opiekunem ks. Krzysztofem Witwickim.

V Forum Młodzieży Szkół Katolickich to wyraz hołdu i wdzięczności wobec Jana Pawła II, a także zatrzymanie się nad treścią przemówień, skierowanych do młodych w 1987 r. na Westerplatte i dziesięć lat później na placu Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Młódzież obejrzała materiał filmowy ze spotkania z Janem Pawłem II pod Krzyżami Poznańskimi. Jeszcze raz zabrzmiały, pełne troski i miłości, słowa Papieża: „Drodzy chłopcy i dziewczęta, podążajcie z entuzjazmem swych młodych serc za Chrystusem. Tylko On może uciszyć lęk człowieka. Patrzcie na Jezusa głębią waszych serc i umysłów! On jest waszym nieodłącznym przyjacielem”.

Umocnienie wiary

Wielu z nich przybyło na forum już po raz kolejny. Jest to dla nich duże umocnienie w codziennym trudzie wyznawania wiary. Kasia Własik ze Słupska zauważyła: „Przyjechaliliśmy po raz pierwszy i zobaczyliśmy, że każda szkoła ma swój mundurek”. Monika z Sieradza stwierdza: „Tutaj zrozumiałam, czego oczekiwał od nas Jan Paweł II, gdy powiedział, że przyszłość Pol-

ski zależy od nas, młodych”. Weronika dodaje: „Wracam do domu odmieniona, bogatsza wewnątrznie, napełniona mocą Ducha Świętego”. Ola zaś podkreśla, jak wiele dała jej modlitwa: „Napełniła mnie głęboką refleksją nie tylko nad światem, ale i nad sobą samą, swoją przyszłością. Teraz łatwiej mi będzie odpowiedzieć na wiele trudnych pytań”. „Zaproponowano nam treści przekazywane przez Jana Pawła II. Ciągłe na różne sposoby doświadczamy jego obecności, czujemy jego ojcowską troskę i opiekę. Był, jest i będzie dla nas darem od Boga” – mówi Małgosia z Sieradza.

Rozpoznać Jezusa

Dominikanin o. Marek Urbanowski zaproponował młodym spojrzenie na Chrystusa przez wspaniałe dzieła wielkich malarzy średniowiecza. „Pragnę, by młodzież sięgała do tego, co już jest. Papież mówił o tym, co jest naszym dziedzictwem. W Europie nie trzeba niczego wymyślać, trzeba tylko sięgnąć do źródeł”.

Wiktoria ze Słupska, mile zaskoczona, stwierdza: „Duże wrażenie zrobił na mnie wykład o. Marka. Słuszne jest, by środki audiowizualne szły razem z ewangelizacją”. „Chrystus patrzy na nas, ale i oczekuje dialogu. Spojrzenie Chrystusa domaga się odpowiedzi i konkretnego czynu, pobudza człowieka do działania. Na szczęście jest Eucharystia, w której Chrystus daje nam siłę, by to spojrzenie można było odwzajemnić. Chrystus przychodzi do nas jak żebrak prosić o miłość” – kontynuował o. Marek.

Poczucie tożsamości

Szczególne świadectwo dał młodym Jan Pospieszalski.



S. JANINA SABAT USJK

ski. Łatwo można było zauważyć, że to o wiele więcej niż tylko poprowadzenie spotkania, śpiew religijnych pieśni. To wyraz głębokiej świadomości wiary i troska o innych: „Młodym trudno jest w swoich środowiskach przyznać się, że chodzą do szkół katolickich. A przyjeżdżając tu, nabierają pewnego poczucia wartości, czują się siłą, mają swoją tożsamość. Są tu zaledwie delegacje, ale jeśli samych delegacji jest ponad 1400 osób, to jak wielki potencjał kryje się w tych szkołach”.

Dla młodych były to spotkania wzajemnego obdarowywania i dzielenia się doświadczeniem wiary

„Pierwsze wrażenie to ogrom ludzi. Nie myślałem, że będzie tak świetnie! Modlitwa, śpiewy, wielkie umocnienie” – mówi Piotr ze Słupska. A jego katecheta ksiądz Krzysztof Witwicki dodaje: „Gromadzimy się wokół osoby Jezusa Chrystusa, jesteśmy jednością, wspólnotą, a nasza szkoła włącza się w tę wspólnotę. Każda szkoła przynosi jakiś charyzmat, jakiś dar. Jest to spotkanie wzajemnego obdarowywania się, dzielenia się, a wszystko dzieje się wokół Jezusa Chrystusa”.

S. JANINA SABAT USJK

PANORAMA PARAFII

Pw. Matki Bożej Różańcowej w Popielewie

Wspólnie można sporo zdziałać

Kiedyś popielewska świątynia należała do ewangelików. Być może dlatego, gdy przejęli ją katolicy, chcieli podkreślić katolickość maryjnym wezwaniem.

Kościół stoi na niewielkim wzniesieniu wśród drzew. Już z daleka widać nową dachówkę i niedawno założone błyszczące rynny. Wewnątrz zaś panuje hałas i unosi się kurz. Murarze zrywają stary tynk z kolejnej ściany. Dwie są już otynkowane na nowo i pyszną się dumnie swą białą gładkością. Za dwa lata będzie w Popielewie wielka uroczystość. Minie wtedy 50 lat od erygowania tam samodzielnej parafii. Ksiądz proboszcz Roman Malik marzy o dokończeniu na czas wszystkich przygotowań. To trudne zadanie, bo wspólnota liczy niespełna 1400 wiernych, ale obejmuje oprócz Popielewa także Kołacz, gdzie również znajduje się kościół, Brusno oraz kilka przysiółków. – W niedzielę odprawiam cztery Msze św. – opowiada ks. proboszcz. – W środy, czwartki i piątki po dwie.

Parafia się starzeje. cztery chrzty, dwa śluby, sześć pogrzebów – tak wygląda tegoroczna statystyka. – W tym roku zlikwidowano ostatnią na terenie parafii szkołę podstawową w

Bruśnie – mówi ks. Roman. – Skoro w sześciu klasach uczyło się w sumie 44 dzieci, tak musiało się stać. Ja teraz uczę w gimnazjum w Redlach. Niewielu mieszkańców parafii ma wyższe wykształcenie, okazuje się jednak, że młodzież jest bardzo ambitna. Nie tylko szuka zarobku, zatrudniając się sezonowo za granicą, ale też wielu młodych ludzi studiuje. Jak wspomina ks. Malik, remont kościoła zaczął się kilka lat temu od kościelnej wieży. Potem jednak zawałił się dach plebanii i trzeba było najpierw ją wyremontować. Dopiero w ubiegłym roku znów ruszyły prace przy świątyni. Na przyszły rok zostanie jeszcze osiem okien do wymiany i wystrój prezbiterium. – Powoli udaje mi się przekonać parafian, że wspólnym wysiłkiem można coś zdziałać – mówi ks. Roman. – Początkowo nie chcieli nawet słuchać o remoncie kościoła. Dzisiaj skarbnicy z rady parafialnej sami zbierają pieniądze. Ludzie wpłacają, ile kto może – od 5 do 100 złotych. 10 tys. Udało mi się zdobyć osobiście. A 20 tys. otrzymaliśmy jako pomoc ze strony państwa. Jednak tegoroczny koszt remontu przekroczy 70 tys. złotych. Ksiądz proboszcz pokazuje sporą teczkę z listami, które kierował do różnych firm i instytucji. Tylko Urząd Gmi-



MIROSLAW RZEPKA

ny w Połczynie Zdroju odpowiedział pozytywnie i zobowiązał się do pokrycia kosztów wymiany dwóch okien.

Zwiedzanie parafii to prawdziwa przygoda. Odwiedzamy cztery miejsca kultu, a w każdym znajdujemy naczynia i księgi liturgiczne, ornaty i ministranckie komże. Szczególnie zadbane jest kościółek w Kołaczku, któremu patronuje św. Karol Boromeusz. Kołacz to największa wioska w parafii, to tu pojawiły się pierwsze małe firmy, dając zatrudnienie i zarobek wielu osobom. Ludzie chcą zmieniać swój trudny los. I to jest z pewnością znak nadziei.

MIROSLAW RZEPKA



KS. ROMAN MALIK

Pochodzi z Dobryszyc pod Częstochową, gdzie poznał rolnicze życie. Po czterech latach studiów w Krakowie przeniósł się, ze względu na stan zdrowia, do Paradyża Gościkowa. W 1977 roku przyjął święcenia kapłańskie. Proboszczem w Popielewie jest od 2001 roku.

Ogromny kościół ufundował ród Martenffletów w 1876 r.

ZDANIEM PROBOSZCZA

Chciałem zostać księdzem od czasu, gdy jako młody chłopak przeżyłem na Jasnej Górze uroczystości milenijne Chrztu Polski. Nie jestem osobą o giętkim karku, ale staram się układać stosunki z ludźmi i władzami bezkonfliktowo. Już planuję misję parafialną przed naszym jubileuszem. Będą poświęcone miłosierdziu Bożemu. Staram się wciełać w życie słowa, które na początku mojej kapłańskiej drogi usłyszałem od pewnego starszego proboszcza: „Pamiętaj, zawsze raz tylko poprosz, ale gdy jest za co, podziękuj dwa razy”. Dlatego też uważam, że moim parafianom należy się podziękowanie i za życzliwe przyjęcie mnie w parafii, i za pomoc przy remoncie kościoła w Popielewie.

Zapraszamy na Msze św.:

- Msze św. niedzielne o godz. 8.30 (Kołacz Tartak), 9.30 (Kołacz kościół), 11.00 (kościół parafialny w Popielewie), 12.30 (Brusno kaplica)
- Nabożeństwo Różańcowe codziennie po Mszy św. o godz. 18.00 oraz po Mszy św. o godz. 16.30 (w czwartki – Kołacz Tartak; w środy i piątki – Brusno lub Kołacz)
- Suma odpustowa dzisiaj (9 października) o godz. 15.00 w kościele parafialnym (odprawi ją i homilię wygłosi ks. prałat Józef Słomski, kustosz bazyliki Mariackiej w Kołobrzegu)